W poszukiwaniu programu dla lewicy (1)
Wojciech Pomykało

Największy paradoks dziejów ludzkich

Na podstawie najnowszych badań naukowych ustalono, że nastąpiła współcześnie taka koncentracja i konsolidacja kapitału we współczesnym świecie, że faktycznych zarządców świata, którzy decydują o losach ludzkości, można by zgromadzić w jednym dużym autobusie. Decydują oni nie tylko o rozwoju lub stagnacji ekonomicznej świata, mają też decydujący wpływ na losy przytłaczającej większości jego ponad 7 miliardowej populacji. Co ważne mają znaczący wpływ na zakres informacji, które docierają do miliardów ludzi, a tym samym w upowszechnianiu określonego, coraz bardziej dominującego modelu osobowości współczesnego człowieka.
Wszystko to odbywa się w warunkach, w których przejrzystość funkcjonowania procesów gospodarczych, społecznych a nawet edukacyjnych jest tak nieprzejrzysta i zagmatwana, że samoświadomość przytłaczającej większości ludzkości sytuacji, w której się znajduje jest niezwykle ograniczona. Na dodatek towarzyszy temu procesowi celowa dezinformacja, realizowana w imię nadrzędnych interesów. W rezultacie tego, nie tylko mamy do czynienia z przewlekłym kryzysem gospodarczym, ale coraz powszechniejszym procesem inspirowania coraz bardziej globalnego społeczeństwa. Powoduje to powszechną deformację osobowości, zwłaszcza kreuje głęboką atrofię uspołecznienia miliardów ludzi, co wcześniej czy później musi się skończyć katastrofą rodzaju ludzkiego. Już dziś zatem można posługiwać się przekleństwem „abyś żył w czasach, w których rozwijające się uspołecznienie ludzi, głęboko i skutecznie przyspieszone we wczesnych fazach kapitalizmu, całkowicie umrze". W takiej sytuacji, to lewica jest – moim zdaniem – jedyną siłą społeczną, ciągle wyłącznie potencjalną, która może uratować ludzkość przed nadchodzącą katastrofą, zarówno w skali globalnej, oraz w wymiarach Polski.

Niezbędne rozliczenie z narodzin i szkód społecznych, które przyniosła kreowana przez lewicę alternatywa ustrojowa wobec ustroju kapitalistycznego (1917-1989)

Jest niewątpliwym faktem historycznym, że to właśnie lewica wykreowała, rozwinęła i długotrwale broniła alternatywę ustrojową wobec kapitalizmu, która zrazu powstała na przeogromnych obszarach byłego imperium rosyjskiego a potem rozprzestrzeniała się na kraje Europy Środkowej, kontynent chiński i część innych terenów kontynentu azjatyckiego a potem nawet na rejony znajdujące się w bliskim sąsiedztwie najpotężniejszego kraju kapitalistycznego (Kuba). Lewica jest niewątpliwie historycznie odpowiedzialna za narodziny tej alternatywy, jej dzieje i dramatyczne odejście w historyczny niebyt. Przy tym, dotyczy to też roli, jaką w kreacji tej alternatywy spełnili najwięksi w historii ludzkości intelektualiści lewicy, to znaczy K. Marks i F. Engels. Jak dotąd lewica na świecie oraz w naszym kraju nie dokonała rzetelnego obrachunku z tego przedsięwzięcia, co w dużej mierze stało się źródłem wielu jej klęsk i głębokiej ciągle postępującej marginalizacji.
Nie wchodząc w szczegóły tej sprawy, należy kategorycznie stwierdzić, że lewica ma obowiązek przyznać, iż to w dużej mierze z inspiracji jej największych ideologów popełniła

wielkie historyczne błędy albowiem wykreowała strukturę społeczno-ustrojową, która dla losów ludzi pracy na świecie przyniosła więcej szkód, niż pożytku. Natomiast, źródłem tego były poważne, rzeczywiste mankamenty intelektualne marksizmu. Jeśli bowiem zawarta w dziełach K. Marksa i F. Engelsa ogólna charakterystyka kapitalizmu została historycznie potwierdzona i stanowi ciągle niedościgniony wzór nie tylko poprawnej ale najgłębszej analizy ekonomiczno-społecznej, to przekonanie, że proletariat i inne oddziały ludzi pracy od kapitalistów małych, średnich i wielkich, dzieli wyłącznie sprzeczność klasowych, konsekwentnie wykluczających się interesów, okazała się nie tylko fałszywa, ale przynosząca przy planowaniu i kreacji nowego ustroju fundamentalne błędna. Ich istota sprowadzała się do tego, że twórcy marksizmu słusznie dostrzegali klasowe sprzeczności występujące między proletariuszami i innymi ludźmi pracy a kapitalistami, nie dostrzegali jednak występujących ich wspólnych interesów. Spowodowało to, że w planowanym przez nich nowym ustroju, z takiej inspiracji intelektualnej, zalecali pozbawianie kapitalistów ich własności, faktyczne zlikwidowanie rynku i przyjęcie orientacji, według której kapitalistów i rynek powinni zastąpić wyspecjalizowani managerowie, działający w imieniu państwa, sterujący skutecznie jego gospodarką.
W rezultacie, we wspomnianej alternatywie ustrojowej, nie zdołano osiągnąć odpowiedniego, porównywalnego do krajów kapitalistycznych poziomu wydajności pracy. W wyniku tego alternatywa ustrojowa przeciwstawna do ustroju kapitalistycznego w dziedzinie skutecznego, powszechnego rozwijania wydajności pracy, nie była w stanie zapewnić ludności podstawy stałego i skutecznego wzrostu standardów życia. Powodowała i musiało powodować powszechne niezadowolenie ludności, a w efekcie konieczność sięgnięcia po terror, aby zmusić ludzi pracy do czynności produkcyjnych i wszelakich innych nie przynoszących im w tym systemie rzeczywistych materialnych podstaw satysfakcji życiowych. Innymi słowy lewica zbudowała w stosunku do kapitalizmu alternatywę ustrojową obarczoną fundamentalnymi, genetycznymi wadami, skazująca ją na nieuchronną klęskę. Lewica ani w naszym kraju ani nigdzie indziej nie tylko nie zdobyła się na dotąd rzetelną i pogłębioną analizę swych fatalnych rozwiązań ustrojowych, ale też przeproszenia ludzi pracy za błędne koncepcje ustrojowe, a w efekcie za swoje nieudane projekty z tego zakresu i szkody. które one spowodowały w całych dziejach ludzkości.

Polska wersja alternatywy ustrojowej, jej specyficzne właściwości i jej historyczna ewolucja

Z wielkimi kłopotami i trudnościami powstawała i umacniała się również w Polsce po drugie wojnie światowej nasza, polska wersja wspomnianej alternatywy ustrojowej. Wynikało to w dużej mierze ze specyficznych, polskich zaszłości historycznych. Naród polski będący potęgą w średniowiecznej Europie, pozbawiony został swojego państwa narodowego przez wszystkich sąsiadów z dominującym wpływem na te wydarzenia Rosji. Odbudowane państwo polskie (1918-1939), fascynujące po stuletniej niewoli (mimo jego dość fatalnego bilansu sukcesów i niepowodzeń) padło pod ciosami hitlerowskich Niemiec, współdziałających w tym zakresie z Rosją radziecką. Wcześniej, bo już w pierwszych latach jego istnienia, zagrożone ono zostało przez polskiego, wschodniego sąsiada dążącego do objęcia wspomniana alternatywą ustrojową zachodniej Europy, do czego droga z natury rzeczy wiodła poprzez zbrojne unicestwienie niedawno odbudowanej państwowości polskiej. Stosunki polsko-radzieckie brzemienne były też przez cały okres ich funkcjonowania w inne konflikty. W rezultacie narzucanie narodowi

polskiemu alternatywy ustrojowej przez wschodniego sąsiada po drugiej wojnie światowej, napotykało, i musiało napotykać, na głęboki, narodowy opór. Opór ten intensyfikował i potęgował fakt, iż w stalinowskiej koncepcji budowania sieci państwowości zależnych od Rosji radzieckiej, wielką rolę przypisywano opieraniu tych struktur o wykorzystanie mniejszości narodowych w poszczególnych krajach. W Polsce głownie żydowskiej, ale też białoruskiej, czy ukraińskiej. W rezultacie polska alternatywa ustrojowa z natury rzeczy w procesie jej wdrażania napotykała na piętrzące się trudności.
Jednakże po 1956 roku źródła tych trudności częściowo zmniejszyły się. Polska kierowana powtórnie przez Władysława Gomułkę i związany z nim krąg polityków o wyraźnej orientacji narodowej (Zenon Kliszko, Ignacy Loga-Sowiński, Marian Spychalski i wielu innych), zyskała duży stopień niezależności od radzieckiego mocarstwa, niespotykanej w innych europejskich krajach satelitarnych w stosunku do ZSRR. Pozwoliło to reprezentantom polskiej alternatywy ustrojowej zyskać sympatię dużych kręgów narodu polskiego. Skala wolności społeczno-politycznych i kulturalnych, była też w ówczesnej Polsce nieporównywalnie inna, dużo większa w stosunku do innych krajów znajdujących się w radzieckiej sferze wpływów. Na dodatek Nikita S. Chruszczow, kierując się dość wulgarnym antysemityzmem, nie dopuścił w 1956 roku do tego, aby władzę w Polsce kontynuowała grupa działaczy partyjnych na czele z Romanem Zambrowskim i tym samym, aby w dużej mierze opierała się na żydowskiej mniejszości narodowej. Było nawet paradoksem to, że część ludzi tej narodowości (miedzy innymi Edward Ochab) W. Gomułka wziął w stanowczą obronę przed brutalnymi atakami radzieckiego przywódcy.
Jednakże ówczesna, tworzona i firmowana przez lewicę polską i radziecką oraz funkcjonująca w innych krajach alternatywa ustrojowa, mająca być konkurencją wobec ustroju kapitalistycznego i rozwiązywać skuteczniej od niego problemy proletariatu i innych grup społecznych, popadała w coraz głębszy kryzys. Coraz bardziej dawały o sobie znać jej generalne wady strukturalne, wręcz genetyczne choroby decydujące o niemożnościach zapewnienia narodom funkcjonujących w jej okowach ani wysokiego tempa rozwoju społeczno-ekonomicznego , ale zwłaszcza zapewnienia odpowiedniego poziomu wydajności pracy, co stanowiło barierę osiągniecia niezbędnych podstaw, zabezpieczenia narodowi polskiemu i innym narodom funkcjonujących w okowach takiego ustroju, odpowiedniego standardu życia.

Niezdolność lewicy do dokonania korzystnych reform ustroju alternatywnego wobec kapitalizmu i niektóre próby z tego zakresu

W okresie zbliżającego się końca XX wieku, kryzys struktury ustrojowej, mającej być lewicową alternatywą dla ustroju kapitalistycznego wszedł w decydującą fazę funkcjonowania. Jego koncentracja wystąpiła szczególnie u nas, w Polsce. Wynikało to zarówno z historycznych zaszłości naszego narodu, jak i szczególnie rozwiniętych jego aspiracji w dążeniu do lepszego życia. Naród polski będący najbardziej rozwiniętą pod względem swobód demokratycznych częścią świata, pozostającą pod rządami wspomnianej alternatywy ustrojowej, najbardziej dostrzegał dysproporcje warunków swojej egzystencji w stosunku do innych narodów, zwłaszcza Europy Zachodniej. Nic dziwnego, że bunt przeciw istniejącym warunkom życia był najgłębszy i najsilniejszy wśród narodów znajdujących się w radzieckiej sferze wpływów. Polskie struktury wojskowe pod względem technicznym i organizacyjnym, dość łatwo poradziły sobie z wybuchami niezadowolenia polskich ludzi pracy. Gorzej natomiast było ze zdolnością

ówczesnych elit do przezwyciężenia strukturalnych wad wspomnianej alternatywy ustrojowej i zapewnienia narodowi polskiemu nowej fazy przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego, osiągnięcia odpowiedniego poziomu wydajności pracy i budowania tym samym podstaw rzeczywistej poprawy standardu życia. Ani sam generał Wojciech Jaruzelski, ani towarzysząca mu grupa generałów, czy też grupa uczonych stanowiących jego intelektualne zaplecze (Janusz Reykowski, Hieronim Kubiak, Jerzy Wiatr) okazała się w praktyce grupą ludzi raczej inspirujących rządzącego do rezygnacji z dalszego sprawowanej władzy, czy chęci jej sprawowania razem z anty-ustrojową opozycją, niż z podpowiadający mu rozwiązania, dający szanse wyjścia głębokiego i dynamicznie postępującego kryzysu.
Należy przy tym zwrócić uwagę, że działo się to wszystko w dość specyficznych okolicznościach międzynarodowych. Za naszą wschodnią granicą, nowy władca ZSRR Michaił Gorbaczow, pozostający pod przemożnym wpływem swego specyficznego zausznika Jakowlewa, szukał wyjścia z kryzysu nie tyle w zlikwidowaniu źródeł niemożności osiągnięcia w radzieckiej alternatywie ustrojowej wysokiego poziomu wydajności pracy i postępu technicznego, w efekcie zapewniania warunków podniesienia standardu życia tutejszym narodom, ile na przenoszenia na teren ZSRR zachodnich rozwiązań parlamentarnych, co prowadziło prostą drogą do upadku alternatywnego ustroju radzieckiego mocarstwa i było wyraźnie inspirowane przez rzeczników głównych mocarstw świata kapitalistycznego.
Z drugiej zaś strony ówczesny świat miał do czynienia z likwidacją dotychczasowych niemożności chińskiej alternatywy ustrojowej, czym zajął się nowy przywódca chiński Deng Xiaoping. Uznał on, że trzeba pogodzić funkcjonowanie tutejszej władzy partii komunistycznej z odbudową w tym potężnym kraju rozwiniętej własności kapitalistycznej, jako jednego z ważnych czynników uruchomienia sił napędowych osiągnięcia wysokiej wydajności pracy i przyspieszonego rozwoju społeczno-ekonomicznego kraju i kreowania na tutejszym terenie rynku aby ostatecznie, po rozpoznaniu luk rozwijającej się dynamicznie globalizacji przystąpić do dynamizowania ekonomicznego rozwoju tego potężnego kraju. W wypadku tej drugiej alternatywy W. Jaruzelski odwiedził w 1986 roku chińskiego przywódcę i próbował poznać chiński eksperyment ustrojowy , ale jak ustaliłem to później w rozmowie z nim, nic nie zrozumiał z realizowanych wtedy chińskich przeobrażeń ustrojowych, które dawały już wówczas przez 6 lat 10 procentowy, roczny wzrost PKB utrzymany przez następne 24 lata na takim, historycznie niespotykanym w świecie poziomie.
W efekcie powstania wspomnianej sytuacji, w naszej ojczyźnie doradcy Wojciecha Jaruzelskiego przekonali go, iż należy oddać władzę opozycji, co w praktyce to zostało skutecznie zrealizowane.

Główni architekci polskiej opozycji antysystemowej

We wszystkich zwycięskich przemianach ustrojowych kreuje się, lub same one kreują więcej bohaterów, niż występowało i działało ich faktycznie. Często występuje też zjawisko dezinformacji w tym zakresie. Dotyczy to w dużym stopniu polskiego przewrotu ustrojowego, który dokonany został w 1989 roku. Dlatego też warto jasno i wyraźnie zdefiniować, kto w Polsce był prawdziwym architektem dokonanego przewrotu ustrojowego, skąd się on wziął, czym się kierował i jak to się stało, że osiągnął zamierzony cel. Niewątpliwie takim głównym architektem wspomnianej zmiany ustrojowej był Adam Michnik oraz jego współpracownik i przyjaciel Jacek Kuroń. Przy tym, w tej parze mózgiem całego przedsięwzięcia, a zwłaszcza jego utajnionych celów był A. Michnik a jego sprawnym organizatorem i trybunem J. Kuroń.

Obaj wywodzili się ze środowisk lewicowych. Mimo młodego wieku, należeli do prominentnych działaczy młodzieżowych lewicowej orientacji już przed i w 1956 roku, gdy Polska wchodziła w nowy, w dużej mierze demokratyczny okres, swego rozwoju, ale w ramach prezentowanej alternatywy ustrojowej. Byli oni natomiast swoją integralną, młodzieżową częścią tego środowiska politycznego PRL, którą znany z brutalności, Nikita S. Chruszczow pozbawił wpływów na nadchodzące dziesięciolecia. W efekcie takiej ingerencji Chruszczowa w polskie sprawy, nie tylko Roman Zambrowski nie został pierwszym sekretarzem, ale uratowani przez W. Gomułkę jego pobratymcy ideowi, choć pełnili w Polsce nadal prominentne funkcje, przestali być dominującym środowiskiem społeczno-politycznym. Cale grono młodych ludzi, skupionych wokół A. Michnika i J. Kuronia, głęboko to przeżywało. Zrazu z niechęcią, a potem ze wzrastającą agresją traktowali W. Gomułkę i cale grono jego współpracowników, odgrywających w popaździernikowej Polsce, nie tylko dużą, ale ciągle wzrastającą rolę. Przechodzili oni przy tym ewolucję od opozycji wewnątrzpartyjnej i wewnątrzustrojowej do opozycji antyustrojowej.

Zaczęli też szybko się orientować, że już jako opozycja wewnątrzpartyjna, i w dużej mierze anty chruszczowowska i anty gomułkowska, zaczynają mieć silne i wzrastające wsparcie międzynarodowe. Zachodnie radia wyspecjalizowane w walce ze wspomnianą alternatywa ustrojową, radykalnie i konsekwentnie oraz na wielką skalę od początku wspierało ich działania. Odwiedzać ich zaczęli i zbierać się u nich dziennikarze czołowych kapitalistycznych gazet, czasopism światowych, nagłaśniając i popularyzując ich wzrastającą opozycje. Niedługo po tym, proszono ich o napisanie artykułów, za które zaczęli otrzymywać niebywałe, jak nawet na zachodnie warunki honoraria, co było zresztą zakamuflowaną forma ich finansowania. Stopniowo popłynęły tajemnie przekazywane gigantyczne środki na wspieranie ich działalności. Wokół nich gromadziły się coraz liczniejsze kręgi osób i opozycyjnych wobec PRL środowisk i zgodnie z funkcjonującą powszechną w tym zakresie praktyką, stopniowo przechodzili od pozyskania środowiska studenckiego, do pozyskiwania środowisk robotniczych, zwłaszcza na polskim wybrzeżu, gdzie klasa robotnicza miała o wiele większy styk z zachodem, niż w reszcie kraju.

Wszystko to odbywało się w warunkach narastającego kryzysu we wszystkich krajach prezentowanej alternatywy ustrojowej, ale w którym to świecie opozycja najbardziej rozwinęła się na polskim terytorium. Sprzyjało temu tradycyjne zorientowanie Polaków na Zachód, rozwinięte umiłowanie niezależności narodowej i państwowej, emocjonalność i żywiołowa buntowniczość narodu polskiego. Ułatwiała ich działalność narzucona przez Jakowlewa Gorbaczowowi fałszywa koncepcja polegająca na tym, żeby niezbędne reformy rozpocząć od demokratyzacji. Taka orientacja w warunkach wezbranego w narodzie polskim i w innych narodach wspomnianych krajów, mogła się tylko zakończyć ujawnieniem powszechnego niezadowolenia i wykorzystaniem jego do zgodnej z interesami światowego kapitalizmu zmiany ustrojowej.

Warto przy tej okazji odnotować, że dwaj wspomniani głowni architekci przemiany ustrojowej w Polsce A. Michnik i J. Kuroń, pomimo łączących ich związków, a nawet głębokiej przyjaźni, to całkowicie różne osoby. A. Michnik już bardzo wcześniej doskonale wiedział, że organizowała przez niego opozycja musi ostatecznie przynieść zmianę ustrojową, która nie będzie zgodna z interesami robotników, chłopów, oraz znacznej części inteligencji w Polsce. Będzie natomiast służyła rozszerzeniu globalnych wpływów światowych centrów kapitalistycznych, coraz bardziej pozostających w rękach skoncentrowanego i zcentralizowanego kapitału. Jacek Kuroń sądził natomiast, że naprawdę uda się w wyniku działalności opozycyjnej ukształtować w Polsce

ustrój, zgodny z interesami robotników, chłopów, większości inteligencji. Uważał, że jeśli nawet przejściowo wielki kapitał będzie chciał odzyskać zainwestowane kapitały w przewrót ustrojowy, to w przyszłości ludzie pracy naszego kraju, łatwo się wyzwolą z jego dominującego wpływu. Gdy więc do obu panów, jako głównych architektów przemian ustrojowych w Polsce w 1989 roku zawitał G. Soros, ze swoim pomocnikiem J. Sachsem, obaj architekci polskich przemian bez szemrania zgodzili się inspirować takie zmiany ustrojowe, jakie narzucał światowy wielki kapitał. przy tym A. Michnik nie tylko bez większych oporów, ale wręcz z entuzjazmem, natomiast J. Kuroń w rozmowie ze mną traktował to jako rozwiązanie przejściowe.

Lewica polska jako współrealizator na ziemiach polskich nowego ustroju po 1989 r.

W wyniku przewrotu ustrojowego 1989 r. dokonanego w Polsce nie tylko odsunięta została od władzy partia rządząca, ale odsądzona od czci i wiary przez nowych kapitanów polskiej państwowości, przy dużym akompaniamencie w tym zakresie A. Michnika i jego „Gazety Wyborczej". Było to zrozumiale i naturalne. Nowe elity rządzące uwiarygadniały się wobec narodu wylewaniem kubłów brudnej wody na dotychczas rządzących. Zresztą trzeba przyznać, że znaczna część tych rządzących gorliwie na to zapracowała. Działo się to niezależnie od tego, że mimo wspominanych właściwości alternatywy funkcjonującej w Polsce, zdołano w PRL wypracować potężny dorobek przemysłowy, odbudować i rozwinąć szkolnictwo, stworzyć przesłanki do korzystnego, dalszego rozwoju. Zamiast jednak ten rozwój wzbogacać nowymi osiągnięciami, dotychczasowy dorobek zaprzepaszczono, zniszczono, wręcz rozkradziono lub godzono się na rozkradanie. Znaczna część naszego narodu znalazła się w efekcie w gorszych warunkach życia, niż dotąd była. Narastało społeczne niezadowolenia. J. Kuroń wiedział doskonale, że skala nędzy, wykluczenia gwałtownie rozszerza się. Często w rozmowach ze mną przyznawał, że nie o taką Polskę walczył. Jako minister polityki społecznej, starał się negatywne zjawiska, zwłaszcza powszechnych standardów życia ludzi pracy łagodzić, ale rozumiał, że jego działania w tym zakresie przynoszą ograniczony rezultat. Organizował dożywianie bezrobotnych przez swoją fundację, ale wiedział, że filantropia nie jest metodą na rozwiązanie problemów. Popadał w coraz większy pesymizm. Przychodził do mnie, nie kryjąc swego głębokiego rozgoryczenia. Na książce, którą mi podarował napisał: „Przyjacielowi, ale myślącemu inaczej". Rzeczywiście myśleliśmy całkowicie odmiennie.
Inaczej było z A. Michnikiem. Jego „Gazeta Wyborcza", to największa, najbardziej zaangażowana tuba głosząca głownie sukcesy nowej władzy. Zaangażowana w jej najbardziej liberalną, proamerykańską i proniemiecką orientację. „Gazeta Wyborcza", to też wielki, prywatny biznes, który uwłaszczył dużą część środowiska, które organizowało opozycję anty ustrojową razem ze wspomnianymi dwoma głównymi jej głównymi architektami i pod ich kierownictwem. I choć Adam Michnik zadeklarował, że osobiście nie korzystał i nie korzysta z wielomilionowych zysków, jakie przyniosła, zwłaszcza w pierwszych latach swej działalności i przynosi współcześnie „Gazeta Wyborcza", to przedstawiciele tego środowiska, nie ukrywali, że korzystali z gigantycznych, wielomilionowych profitów związanych z ich pracą i udziałami w tym wydawniczym przedsięwzięciu dość jednostronnie służącemu nowej elicie całkowicie „zapominającej", jaką Polskę obiecali ludziom pracy, gdy ich organizowali do obalenia PRL. Sam Adam Michnik w przeciwieństwie do jego przyjaciela Jacka Kuronia też o tym szybko i konsekwentnie zapomniał, stając się integralną częścią nowobogackiej, nowej elity z wszystkimi tego konsekwencjami.
W dziejach funkcjonowania nowego ustroju, ukształtowanego po 1989 roku, dwa razy naród

polski wręcz zakwestionował kierunek realizowanych przemian i generalny model kształtowanego nowego ładu społeczno-gospodarczego, głosując na lewicę i to rodem z PRL. Dochodząc do władzy wyniku tego lewica w dużej mierze dzięki prof. G. W. Kołodko, jako wybitnemu ekonomiście, zdołała częściowo skorygować fatalne błędy rządzenia prawicy, które głównie polegały na naruszeniu równowagi budżetowej i gwałtownemu zadłużaniu państwa. Potrafiła ona w efekcie uratować kraj od podobnych dramatów, które dzisiaj przeżywa Grecja. Jednakże, dochodząc do władzy, lewica kontynuowała niestety fatalną prywatyzację naszego kraju, w dużej mierze ostatecznie oddając w obce ręce wszystkie wielkie polskie przedsiębiorstwa przemysłowe, większość polskich banków, pozwalając też na koncentrację w zagranicznych rękach wielko przestrzennego handlu. Nie przerwała też ona naszej jednostronnej ,wręcz neokolonialnej zależności od współczesnych wielkich mocarstw i niepotrzebnego, a nawet szkodliwego naszego udziału w północno-amerykańskich operacjach, choćby w Iraku, czy w Afganistanie, które bardziej służyły i służą realizacji interesów wielkiego kapitału współczesnego świata, niż interesom jego narodów.
Faktycznie rzecz biorąc, w okresie dwóch okresów rządzenia w Polsce, lewica związana kompleksami, powstałymi na skutek jej nieudanych prób budowania alternatywy ustrojowej, wobec kapitalizmu całkowicie zagubiła swoją ideowo-polityczną, lewicową tożsamość, nie realizując w efekcie w tym czasie głownie interesów ludzi pracy, a jednostronnie realizowała interesy elit nowej społeczno-politycznej rzeczywistości, które z interesami ludzi pracy pozostawały i pozostają nadal w jaskrawej i głębokiej sprzeczności. Jest przy tym znamienne, że obok ograniczonych gestów życzliwości, faktycznie A. Michnik i „Gazeta Wyborcza” przez cały okres od 1989 r. nie tylko nie popierały, ale zwalczały lewicową, nieśmiałą i zakompleksioną próbę stworzenia dla prawicy, kryjącej się pod liberalnymi przebraniami, jakąkolwiek alternatywę.

Próba bilansu historycznych rozliczeń światowej i polskiej lewicy i jego znaczenie dla odbudowy jej roli w Polsce i na świecie

Wśród wszystkich sił społeczno-politycznych i światopoglądowo-ideologicznych współczesnego świata, tylko lewica ma szanse odwrócić niekorzystne dla ludzi pracy i dla całej ludzkości trendy rozwojowe występujące we współczesnym świecie. Nie jest to i nie będzie jednak ani łatwe ani proste. Jednak jeśli zważyć, że wielki kapitał współczesnego świata, tak precyzyjnie opisany przez Thomasa Pikettego, zaczyna faktycznie coraz wyraźniej popychać miliardy jednostek ludzkich do samounicestwienia rodzaju ludzkiego, choćby przez powszechną atrofię uspołecznienia człowieka, to lewica stoi przed ogólnoludzkim zadaniem, w którym nikt jej nie wyręczy, dążąc do tego, aby negatywne procesy z tego zakresu zahamować i skutecznie je odwrócić. Jeśli prześledzić dzieje rodzaju ludzkiego cywilizowanego świata, to tylko w drugiej połowie XIX i na samym początki XX wieku, lewica w Europie Zachodniej zdołała skutecznie zorganizować ludzi pracy i zacząć stawać równorzędnym partnerem społeczno-politycznym ówczesnego kapitału, w rozwiązywaniu wielkich problemów społecznych ówczesnego świata. Już natomiast bezpośrednio przed pierwszą wojną światową, zachodnie partie socjaldemokratyczne zostały faktycznie podporządkowane narodowej burżuazji poszczególnych krajów i wbrew rzeczywistym interesom proletariatu i innych grup ludzi pracy, wsparły je, głównie w walce o ich egoistyczne interesy.
Natomiast po 1917 roku, partie komunistyczne od chwili ich narodzin i rozpoczęcia działalności w krajach kapitalistycznych bardziej popierały interesy państwowe Kraju Rad i jego

organizatora w postaci bolszewickiej partii komunistycznej, niż interesy własnych proletariuszy i innych grup ludzi pracy. Także ówczesne partie socjaldemokratyczne, częściowo tylko reprezentowały interesy ludzi pracy własnych narodów, mając wyraźną, jednoznaczną skłonność, aby głownie popierać interesy „własnego" narodowego kapitału kraju i kapitału międzynarodowego w walce z alternatywą ustrojową, która reprezentowało ZSRR i kraje podobnego ustroju niż angażować się w klasowy spór z własnym, „narodowym" kapitałem. Niewątpliwie radziecka i radzieckopodobna alternatywa ustrojowa była nie tyle faktyczną reprezentacją ludzi pracy danego kraju, ale warstwą społeczną coraz bardziej wyalienowaną od ludzi pracy swego narodu. Biurokracja sowiecka czy sowiecko podobna nie mogły i częściowo nie chciały wypracować programu służącego rzeczywiście interesom proletariatu i innych ludzi pracy ich kraju i innych krajów. Dlatego współczesne walory inspiracyjne takich doświadczeń dla budowy współczesnych programów lewicy nie tylko są bezwartościowe ale obciążają fatalnie hipotekę lewicy w tym zakresie. Warto też podkreślić, że powoduje to obciążenie lewicy odpowiedzialnością za realizację alternatywy ustrojowej, co zepchnęło ją i nadal spycha we współczesnym świecie, w tym też w naszym kraju, na mało znaczący margines. Wręcz grozi to lewicy politycznym unicestwieniem w nadchodzących dziesięcioleciach, jeśli nie przezwycięży ona swego złego dziedzictwa w tym zakresie.
We współczesnych czasach, na porządku dnia stoi wielki problem odrodzenia lewicy. Decydować o tym odrodzeniu będzie taka jej wizja programowa, którą ona opracuje, a która będzie podstawą przekonywującej strategii na wyjście ludzkości z tego kryzysu. W kryzys wpycha nas współczesny, wielki kapitał. Widoczna sytuacja jest po części efektem braku zaangażowania lewicy w budowę alternatywnej koncepcji ustrojowej nieobciążonej genetycznymi wadami charakterystycznymi dla komunistycznej alternatywy ustrojowej. Jednym z ważnych warunków budowania współczesnego, przekonywującego programu jest rzetelny obrachunek lewicy z dotychczasowe jej angażowaniem w działalność ideowo-polityczną. Dotyczy to zarówno globalnego świata z wszystkimi mankamentami globalizacji, jak i dramatów powstałych na tym tle poszczególnych krajów. Bez takiego obrachunku z przeszłością, zarówno światową, jak i jakiegokolwiek kraju, ani polska lewica, ani lewica żadnego kraju nie może podjąć skutecznych prób wychodzenia z postępującej współcześnie jej marginalizacji. I choć o jej przyszłości decydować będzie wizja przyszłości, którą zdefiniuję oraz zaproponowane drogi, po których zaproponuje aby kroczyć, w jej realizacji to bez rzetelnej analizy przeszłości takie skuteczne kroczenie w przyszłość lewicy jest i będzie niemożliwe.

Wojciech Pomykało, *prof. dr hab., wybitny pedagog, prezes Fundacji Innowacja*